

Dolina Dolnej Odry

DLA LUDZI, DLA NATURY, DLA PRZYSZŁOŚCI!



Jak powstało Międzyodrze? Ćwierć wieku wielkich prac

Chodziło nie tylko o ujarzmienie Odry, by nie stwarzała powodziowego zagrożenia. To był również pomysł na nowy szlak żeglugowy Berlin-Szczecin, a także rozwinięcie rolnictwa.

Pierwsze osady w dzisiejszej Dolinie Dolnej Odry powstały już około 8 tys. lat temu. Obfitość ryb i drewna zapewniała ludziom wszystko, czego potrzebowali.

Powodzie, które niszczyły plony, już w połowie XVIII wieku były impulsem do pierwszych prac nad regulacją rzeki. Przełomem była decyzja Pruskiego Sejmu Krajowego z 4 sierpnia 1904 roku, który przekazał fundusze na ujarzmienie dolnej Odry. Rok później zapadła decyzja o budowie Wielkiej Drogi Wodnej Berlin-Szczecin.

Symboliczne wbicie pierwszej łopaty miało miejsce 20 września 1906 roku. Projekt przewidywał, że podzielona na dwa koryta Odra będzie się ciągnąć aż do Szczecina. Częścią wielkich prac było m.in. wykonanie 11,5-kilometrowego przekopu od rejonu Widuchowej do okolic Gryfina. To dzisiejsza Regalica. Zaraz za Widuchową wyprostowany został też dwukilometrowy fragment Odry Zachodniej. Na jej początku zbudowano jaz, który większość wody z południa, kieruje na Regalicę.

Prace trwały do 1932 roku. Zbudowano 33 km przekopów, 177 km wałów i 129 budowli hydrotechnicznych. Między Odrą Zachodnią i Regalicą powstał obwałowany obszar o długości 30 km i szeroki od 1,5 do 3 km, który poprzecinany jest starorzeczami, kanałami i rowami melioracyjnymi. Łatwo dziś je rozróżnić. Te proste jak strzała, to dzieło człowieka.

Powstałe w ten sposób między dwoma ramionami Odry poldery, można było wykorzystać rolniczo dzięki systemowi śluz, przepustów i przepompowni. Zimą, kiedy wrota otwierano, pełniły rolę przeciwpowodziową. Spływająca z południa woda wypełniała cały obszar, chroniąc przed zalaniem miejscowości wzdłuż rzeki. Wiosną wrota zamykano. Jak pozbywano się wody? Dzięki jazowi w Widuchowej można było utrzymać w Odrze Zachodniej niższy stan wody niż w Regalicy. Woda z Międzyodrza grawitacyjnie spływała zatem na zachód, do tej pierwszej rzeki. Ta, która pozostała na polderach, była usuwana przy pomocy czterech przepompowni, które zbudowano wzdłuż zachodniego brzegu. Wiosną, latem i jesienią, poldery zmieniały się w żyzne pastwiska i źródło zapasów siana na zimę.

Żeglugę w poprzek Międzyodrza umożliwiały śluzy. Osiemnaście przeznaczonych było dla niewielkich jednostek, wykorzystywanych do celów rolniczych. Dwie kolejne – kilka razy większe, powstały na wysokości Gartz (Odra Zachodnia) i Marwic (Regalica). Obie łączyły szeroki i głęboki kanał, który do dziś jest jedynym szlakiem dostępnym dla statków żeglugi śródlądowej.

Częścią inwestycji była także budowa mostu nad Odrą Zachodnią na wysokości miasteczka Gartz. Przeprawa ułatwiała wywóz siana z polderów. Most otwarto 5 czerwca 1929 roku. Istniał do 13 kwietnia 1945 roku, kiedy wycofujący się na zachodni brzeg Odry Niemcy, wysadzili go w powietrze. Przeprawy po wojnie nie odbudowano, ale pozostały po nim filary w nurcie rzeki.

II wojna światowa wpłynęła także na los samego Międzyodrza, które znalazło się w granicach Polski. Cały system śluz i przepompowni nie został zniszczony

i jeszcze przez niemal 30 lat obszar był wykorzystywany rolniczo. Z biegiem czasu koszty utrzymania starzejącej się infrastruktury rosły. Pod koniec lat 60. podjęto decyzję o wycofaniu się z gospodarowania na tym obszarze.

Natura rozpoczęła swój powrót na Międzyodrze. Dzisiaj tylko nie więcej niż 9 proc. łądowych roślin wykazuje cechy związane z historycznym, rolniczym zagospodarowaniem doliny.

**W 1993 roku utworzono Park Krajobrazowy
Dolina Dolnej Odry – wyjątkowe miejsce,
gdzie historia inżynierii spotyka się z siłą przyrody.**



**System polderów, wzorowany
na modelu holenderskim,
został ukończony
w 1928 roku po 22 latach budowy**

Źródło starego zdjęcia: Reprodukacja: Hans-Jörg Wilke "Schwedt an der Oder",
Reihe Archivbilder, 2003: str. 30

Dolina Dolnej Odry Arena wielkiej bitwy

Wiosną 1945 roku Międzyodrze było miejscem bitwy, która otworzyła wojskom radzieckim drogę na Berlin. Ile uszkodzonych czołgów i innej broni zostało pod grubą warstwą torfu?

Odra była ostatnią, wielką naturalną przeszkodą przed Berlinem. W marcu 1945 roku u jej brzegów w rejonie Szczecina stanęły radzieckie wojska 2. Frontu Białoruskiego marszałka Konstantego Rokossowskiego. Żołnierze forsowali wcześniej Don, Dniepr, Narew i Wisłę. To, co jednak zobaczyli na południe od Szczecina, było czymś nieporównywalnym. „Dwa Dniepry a pośrodku Prypeć” – tak opisali Odrę, Regalicę i szeroko rozlane międzyrzekami Międzyodrze.

Do forsowania Międzyodrza przygotowanych było 625 łodzi.

Nad ranem 15 kwietnia pierwsze jednostki przeprawiły się przez Regalicę w rejonie autostrady. Ostrzelani przez Niemców atakujący znaleźli sprytny sposób. Podkopali się pod betonową nawierzchnię drogi i w ten sposób, pod osłoną 20-centymetrowego betonu, posuwali się do przodu. Po opanowaniu rozlewisk

zaczęli przygotowywać się do forsowania Odry Zachodniej. Żeby ściągnąć nad brzeg drugiej rzeki odpowiednią ilość sprzętu, w poprzek Międzyodrza saperzy zbudowali drogę, która przeszła do historii pod nazwą „droga Batowa”. Powstała na wysokości dzisiejszych miejscowości Daleszewo (prawy brzeg) i Moczyły (lewy brzeg). Była to usypana z torfu grobla, którą wyłożono drewnem. W miejscach przecięcia grobli z kanałami powstały krótkie mosty. Przy jej budowie wielu żołnierzy zginęło. Na dodatek wiejący z północy wiatr podwyższył stan wody na Międzyodrze. Część żołnierzy musiała schronić się na drzewach. O drugiej w nocy 20 kwietnia, kiedy woda nieco opadła, zanurzeni po pas w lodowatej wodzie, dźwigając uzbrojenie, amunicję, ciągnąc armaty, zaczęli przemierzać się w stronę Odry Zachodniej.

Najważniejszym zadaniem było opanowanie wysokiego wzgórza między autostradą a Siadłem Dolnym, skąd Niemcy ostrzeliwali Międzyodrze. Udało się to dopiero w drugim natarciu.

BITWA O MIĘDZYODRZE



Mimo tych sukcesów sytuacja wojsk Batowa była początkowo trudna. Brakowało ciężkiej artylerii i czołgów, których nie można było przeprawić łodziami. Udało się to dopiero dzień później, 21 kwietnia, kiedy saperzy wzniesli dwa mosty pontonowe. Przewaga przechyliła się zdecydowanie na szalę atakujących dopiero 24 kwietnia, kiedy to mimo niemieckich ataków na przeprawy przez rzekę, na jej zachodni brzeg udało się przerzucić kolejne oddziały i ciężki sprzęt. Radzieckie natarcie było już nie do zatrzymania i 26 kwietnia doprowadziło już niemal bez walk do zdobycia Szczecina.

Trudno o wiarygodne dane dotyczące liczby poległych. Na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie są szczątki 1782 żołnierzy sowieckich ekshumowanych z okolic Siadła Górnego, Moczył i Kurowa i Kołbaskowa. Jednak wiele ciał porwała Odra lub zostały na mokradłach. Straty niemieckie były zbliżone.

Dziś na Międzyodrze można znaleźć pozostałości z czasów wielkiej bitwy. Na zdjęciach satelitarnych, ale także z perspektywy kajaka, widać nasyp będący pozostałością drogi Batowa. Na jej przecięciu z kanałami wciąż są pozostałości pali, na których oparte były mosty. Kiedy w latach 90. XX wieku naukowcy pod kierunkiem prof. Stefana Friedricha badali roślinność, która pokryła drogę, dokopali się nawet do pozostałości drewnianej nawierzchni.

Nikt nie jest w stanie jednak określić, ile wojskowego sprzętu zatонуło w czasie bitwy i do dziś tkwi gdzieś pod warstwą torfu.

Czy płynąc kajakiem obok drogi Batowa, mamy kilka metrów pod nami czołg, który trafiony pociskiem zjechał z nasypu i zatonął? A może stertę innej broni z jednej z wielu zatopionych łodzi? Międzyodrze dobrze skrywa tę tajemnicę.

Pod warstwą torfu mogą do dziś spoczywać zatopione czołgi i łodzie.

Od bobra, wilka i łosia po malutką ryjówkę.

Co żyje wśród trzcinowisk Międzyodrza?

W gęstwinach trzcin, na brzegach kanałów i w ukrytych zakątkach tej niezwykłej krainy można natknąć się na bobry, wydry, wilki, a nawet łosie. Wśród mieszkańców są także najmniejsze ssaki Polski.

Bobry prawie wyginęły. Jeszcze w średniowieczu miały się w Europie całkiem nieźle, ale padły ofiarą polowań. Z różnych powodów. Cenione było ich futro, ale także mięso. Szczególną rolę w kuchni odgrywał ogon, który uznawany był za danie postne. Bóbr nie jest oczywiście rybą, ale skoro ogon pokryty ma łuskami przypominającymi te rybnie, to dlaczego bez grzechu go nie zjeść? Tak wówczas rozumowano, a dla tych zwierząt miało to opłakane skutki.

Pod koniec XIX wieku bobry były już zagrożone wyginięciem w Polsce. Zaraz po II wojnie światowej ich liczbę w naszym kraju szacowano na około 130 osobników. Program ponownego wprowadzenia tego gatunku do środowiska okazał się jednak sukcesem, a jednym z doskonałych dla nich miejsc, stało się właśnie Międzyodrze.



Fot.: A. Kraśnicji jr

Bobrzy dom

czyli żeremie, na tym terenie można wypatrzeć bardzo łatwo. Pozornie nieskładne kopce z różnej wielkości gałęzi i mułu zlokalizowane są tuż nad wodą. Mają kilka metrów wysokości, a średnica u podstawy to nawet kilkanaście metrów.

Zimą temperatura wewnątrz żeremi wynosi powyżej 0°C



Cała konstrukcja jest doskonale przemyślana. Wejście do żeremia znajduje się pod wodą. Następnie jest przedsionek, a dopiero za nim sucha komora mieszkalna, którą bobry wyściełają drobnymi patykami, korą, ścinkami drewna i suchymi roślinami. Nawet zimą temperatura nie spada tu zwykle poniżej zera. Na całym terenie Międzyodrza możemy znaleźć takie konstrukcje.

Bobry bardzo sprawnie poruszają się w wodzie. Na lądzie idzie im trochę gorzej. Gdy wychodzą z wody, nie dość, że ciągnie się za nimi ogon, to jeszcze mokre futro obciera podłoże, zostawiając charakterystyczny ślad.

To dość płochliwe zwierzęta, które aktywne są przede wszystkim o zmierzchu i w nocy. Nie mają co prawda najlepszego wzroku, lecz jeśli podejdziemy zbyt blisko, z pewnością nas wypatrzą – choć najpewniej najpierw usłyszą.

Wypluwając kajakiem zza zakrętu kanału, można zatem zaskoczyć

bobra, który jest na brzegu, ale takie spotkanie nie potrwa długo. Zwierz z głośnym pluskiem ucieknie do wody.

Na Międzyodrze nie budują tam. Doskonale wiedzą, że na tym terenie, na którym wahania poziomu wody zależą od cofek, nie miałoby to sensu. Co nie znaczy, że nie ścinają drzew. Zwykle nie ma to żadnego znaczenia, chociaż raz zdarzyło się, że trzeba było ratować to, na którym swoje potężne gniazdo miały bieliki. Pień drzewa owinięto specjalną siatką. Do kategorii prawdziwych anegdot można za to zaliczyć ścięcie i przewrócenie przez te zwierzęta nielegalnej ambony ustawionej przez kłusowników.

Międzyodrze może się pochwalić nie tylko bobrami.

Są tu także chronione wydry i regularnie widywane wilki.

Niemalą sensacją było zaobserwowanie w październiku 2023 roku łosia euroazjatyckiego.



Fot.: C. Korkosz

Ryjówka malutka to najmniejszy ssak w Polsce

Są tu też bardzo małe, ale także chronione ssaki, czyli ryjówka aksamitna i ryjówka malutka. Ta ostatnia to najmniejszy ssak w Polsce. Zwierzątko ma zaledwie od 4 do 6 cm długości i nieco krótszy ogon.

Spotkamy również łasicę, jeża, wiewiórkę, zającą, kunę, tchórza, nornika, mysz oraz kreta.

Na Międzyodrze mamy kilka gatunków nietoperzy, w tym nocka rudego, nocka Natterera, nocka dużego, nocka łydkowłosego, borowca wielkiego i najmniejsze nietoperze w Polsce i na świecie - karliki. Dla nich ten obszar to dobre miejsce na połów smacznych owadów.

Zadaniem służb ochrony przyrody jest kontrola liczby gatunków inwazyjnych, np. szopa pracza.

Problemem jest niestety obecność szopa pracza, który jest gatunkiem inwazyjnym. Konkuruje z naszymi rodzimymi ssakami o pożywienie, ponadto przenosi groźne dla nich pasożyty i choroby. Jednym z zadań parku narodowego jest ograniczanie liczebności obcych gatunków inwazyjnych. To może być część planu ochrony parku. Ciekawostką jest gość z północy – foka szara. Jej młode, wędrujące osobniki, były kilka razy widywane niedaleko Międzyodrza.

Fot.: C. Korkosz



Naturalny koncert Międzyodrza w wykonaniu żab zielonych

Międzyodrze jest również siedliskiem dla licznych przedstawicieli płazów. Najbardziej słyszalna jest tu szacowana na około 5 tys. osobników populacja żab zielonych. Przebijając się kajakiem przez zarośla, można czasem usłyszeć swoisty koncert składający się z odgłosów wielu tych płazów. Są i gady, takie jak zaskrońce, które przemykając zwinnie po tafli wody, lub wygrzewając się na dużych liściach, potrafią wystraszyć niejednego turystę, któremu całkiem bezpodstawnie kojarzą się one z groźnymi węzami.

Żaby to naturalni pogromcy komarów – pomagają utrzymać równowagę ekosystemu Międzyodrza.

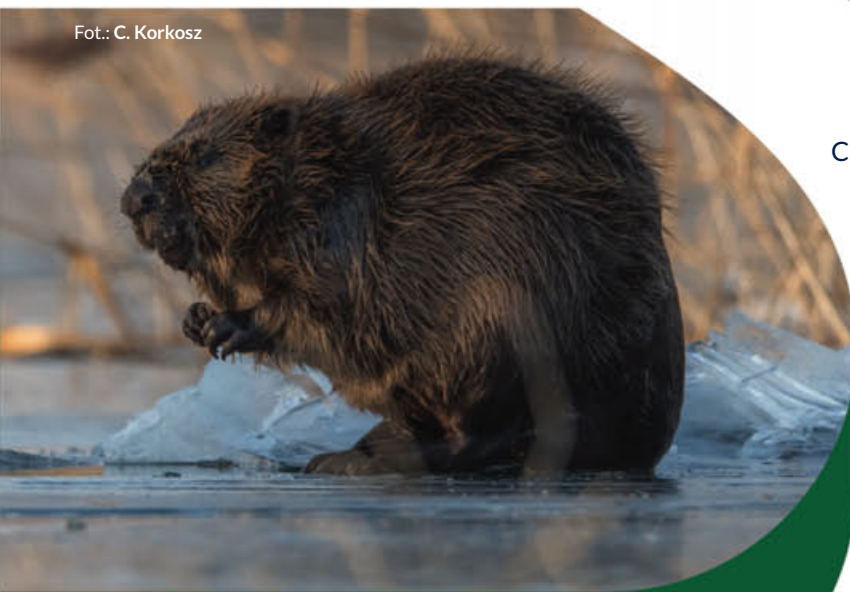


Fot.: C. Korkosz



Fot.: G. Domian

Fot.: C. Korkosz



Na Międzyodrze bobry nie stawiają tam, bo woda w kanałach jest już wystarczająco głęboka.

Ptasie gwiazdy Międzyodrza.

Jak i gdzie je zobaczyć?

Ptaki to jeden z największych skarbów Doliny Dolnej Odry. To dlatego Międzyodrze jak magnes przyciąga fanów birdwatchingu, czyli obserwacji ptaków. Może to robić każdy, a my podpowiadamy, gdzie można spotkać trzy największe ptasie gwiazdy międzyodrzańskie, czyli żurawia, zimorodka i rybitwę czarną.

237 gatunków ptaków na Międzyodrzu

Międzyodrze jest domem zarówno dla ptaków, które odbywają tu swoje lęgi, jak i dla tych, które są tu tylko przelotem. To też ważne miejsce dla zimujących ptaków i teren, który znajduje się na trasie wielkiego korytarza migracyjnego między północą a południem.

131 gatunków lęgowych, czyli ptaków, które w ciągu ostatnich trzech dekad założyły tu gniazda i przystąpiły do rozrodu

21 gatunków z Czerwonej Listy Ptaków Polski

Rybitwa czarna, żuraw i zimorodek to ptaki, które gniazdują na Międzyodrzu, a ponadto żuraw to flagowy gatunek Doliny Dolnej Odry w okresie ptasich wędrówek. To ptaki, które są tu od zawsze. Wzmianki o żurawach są już w publikacjach z początku XX wieku, a ornitolodzy nie mają wątpliwości, że wracają tu z pokolenia na pokolenie.

Na Międzyodrzu gniazduje około 30 par tych ptaków, ale to jesienne wędrówki są tymi najbardziej widowiskowymi. To wtedy do Doliny Dolnej Odry zlatuje kilkanaście tysięcy żurawi, a w takich miejscowościach jak Marwice i Gartz organizowany jest Tydzień Żurawia. Jeśli ktoś chce je zobaczyć, ornitolog Łukasz Ławicki zdradza najlepsze miejsce. To wał przeciwpowodziowy we wspomnianych Marwicach.

Jesienią nad Międzyodrze zlatują tysiące żurawi.



2-3 godziny przed zmierzchem

– Najlepiej być tam 2-3 godziny przed zmierzchem, mieć lornetkę lub lunetę i czekać. Wieczór to moment, kiedy zlatują na nocleg z niemieckich pól, gdzie lubią żerować. Jednocześnie potrafi lecieć nawet 1000 ptaków, które tworzą niesamowity spektakl: pomału lądują, robią pętle, nawołują się – opowiada ornitolog.

Nie jest to jednak jedyne miejsce, gdzie jesienią, a dokładnie w pierwszych tygodniach października, można zobaczyć żurawie. Jeśli stan wody jest odpowiednio wysoki, część ptaków nocuje również w pobliżu mostu w Mescherin, na rozlewiskach po niemieckiej stronie. Znajdująca się tu wieża widokowa jest wówczas idealnym punktem do obserwacji.

Od początku powstania idei, aby na Międzyodrzu powstał park narodowy, na ptasi symbol tego obszaru wyrasta barwny zimorodek. Ten niewielki, zwinnie i szybko ptak zachwyca swoimi jaskrawo-turkusowymi piórkami, które pięknie kontrastują z pomarańczowo-rdzawym brzuszkiem.

Gdzie można je spotkać? – Polecam wypatrywać zimorodków przy słuzach w Gryfinie, wystarczy, że pójdziemy na spacer na lewo od mostu i mamy duże szanse na zobaczenie zimorodków. Najlepiej ich wypatrywać, ale też nasłuchiwać, ponieważ wydają z siebie charakterystyczny świst, między majem a czerwcem, kiedy zaczynają przystępować do lęgów. Dobrym momentem będzie też lipiec, ponieważ wtedy latają z pokarmem dla młodych – mówi Łukasz Ławicki.

**Jak rozpoznać zimorodka?
turkusowy grzbiet / rdzawy brzuch / świstliwy głos**



MAJ - LIPIEC



Fot.: C. Korkosz

Z trzech wymienionych tu ptaków, bez wątpienia najtrudniej zobaczyć rybitwę czarną. To ptaki, które gniazdują na starorzeczach, dlatego najłatwiej zobaczyć je z kajaka.

– Nie wskażę jednego miejsca, ale podpowiem, że warto popłynąć kanałami na południe od Gryfina. Rybitwy lubią też siadać na palikach rybackich sieci, więc jeśli siedzi na nich jakiś ptak, to duże prawdopodobieństwo, że jest to właśnie rybitwa – mówi Łukasz Ławicki.

Na podglądanie rybitw najlepiej wybrać się w czerwcu lub lipcu, kiedy te ptaki karmią młode, latają wówczas nisko nad wodą, łapiąc ważki.



Najlepiej z wody - Obserwuj z kajaka!



Fot.: C. Korkosz

Fot.: C. Korkosz



Od czego zacząć przygodę z obserwowaniem ptaków?

Najważniejsze są chęci i odrobina cierpliwości. Przyda się lornetka, bo dzięki niej można zobaczyć detale, które ciężko dostrzec gołym okiem. Warto mieć prosty przewodnik z ptakami polskimi, pójść na spacer i... być czujnym. Zwracać uwagę na to, czym dany ptak się wyróżnia. Może to być ubarwienie, głos czy zachowanie. Niezwykle ważne jest, by obserwując ptaki, nie podchodzić zbyt blisko, nie niepokoić i oczywiście nie płoszyć.



ŻURAW

- 📅 październik
- 📍 Marwice wał przeciwpowodziowy
- 📍 Gartz
- 📍 Wieża widokowa w Mescherin

ZIMORODEK

- 📅 maj - lipiec
- 📍 Gryfino Śluzy

RYBITWA CZARNA

- 📅 czerwiec - lipiec
- 📍 Kanały na południe od Gryfina



Ptaki z Czerwonej Listy

Międzyodrza to obszar, na którym odnotowano gniazdowanie 21 gatunków z Czerwonej Listy Ptaków Polski. To obok wspomnianej rybitwy czarnej, także bąk, słowik szary, kania czarna, cyranka, kszysk czy czajka.



„Obserwuj z dystansu – nie płośz, nie zbliżaj się, nie przeszkadzaj.”
„Obserwuj z szacunkiem – one są rzadkie i potrzebują spokoju.”

Rysiek, czyli niezwykła rybitwa z Międzyodrza

Rysiek to samiec rybitwy czarnej, który jest jednocześnie pierwszym w Polsce ptakiem, od którego udało się odzyskać geolokator i tym samym sprawdzić trasę jego wędrówki. Ptak miał założone urządzenie, kiedy przebywał na Międzyodrzu. Dlaczego piszemy o nim Rysiek? Otóż ornitolodzy nadali mu takie imię, bo jego geolokator miał symbole RK. Trasa, którą pokonał Rysiek, zaskoczyła naukowców. Międzyodrzańska rybitwa po włączeniu do południowej Europy (była m.in. na Węgrzech) sprawnie przeleciała przez Morze Śródziemne, minęła Korsykę, Baleary i przez cieśninę Gibraltarską dotarła nad Ocean Atlantycki. Jak określił to ornitolog Dominik Marchowski w jednej ze swoich publikacji, tam Rysiek rozwinął skrzydła i stał się ptakiem oceanicznym. Potem wrócił w okolice linii brzegowej w Mauretanii, jednak zew oceanu był silniejszy. Przez kolejne miesiące latał nad otwartymi wodami Atlantyku na wysokości Gwinei, Sierra Leone i Liberii. Po odzyskaniu geolokatora od Ryśka (stało się to na kolonii lęgowej na Międzyodrzu) ptak został wypuszczony, a ornitolodzy nie założyli mu już kolejnego nadajnika.

Co żyje pod wodą, czyli prawdziwe perły Międzyodrza

Podwodny świat Międzyodrza to, można powiedzieć, prawdziwa kraina cudów. My pokazujemy zaledwie jej ułamek.

Przyrodnicy i naukowcy są zgodni, że Międzyodrze to część, złożonego ekosystemu odrzańskiego. W wodzie żyją nie tylko ryby, choć to je pewnie każdy wymieniłby w pierwszej kolejności, ale też liczne bezkręgowce - małże, gąbki, mszywoły, wioślarki i wrotki.

Szczeżują i półperły

Na Międzyodrze występują małże słodkowodne, a dwa z obecnych tu gatunków są objęte ochroną częściową. To szczeżują wielka oraz gałęczka rzeczna. Ta pierwsza to największy rodzimy gatunek małża, potrafi dorosnąć nawet do 25 cm długości.

Zarówno szczeżuje jak i należące do tej samej rodziny skójki są żywymi „oczyszczalniami” wody. Jedna dorosła szczeżują w ciągu godziny może przefiltrować aż 1,5 litra. To jednak nie wszystkie ich supermoce. Skójki to organizmy, które we wnętrzu muszli mogą wytwarzać ... półperły. Jest to reakcja na wywołane różnymi czynnikami podrażnienia. Takie miejsca małże oblewają masą perłową i powstaje, przyczepiona do wewnętrznej strony muszli, półperła. Przy odrobinie szczęścia, można znaleźć taki skarb. Wystarczy zajrzeć do muszli wyrzuconych na brzeg.

Różanka i jej taniec godowy

Mówiąc o skójkach i szczeżujach, warto zwrócić również uwagę na ich interakcję z różanką - niewielką rybą, która również jest objęta w Polsce ochroną częściową. Różanka to jeden z sześciu cennych gatunków chronionych, które można spotkać w wodach Międzyodrza (obecne są tu również jesiotr ostronosy, paprosz, kiełb białopłetwy, koza oraz piskorz).

Różanka to niezwykła ryba, która do rozmnażania potrzebuje małży. Samica składa swoje jaja we wnętrzu jamy płaszczowej małża - tam są one bezpieczne i mogą się rozwijać na skrzylach małża.

Cały proces wygląda bardzo widowiskowo. Samiec różanki najpierw znajduje odpowiedniego małża i czeka, aż przyplynie samica. Wtedy zaczyna wykonywać „taniec” wokół małża, żeby ją zachęcić. Jeśli samica zaakceptuje ten wybór, szybko składa jaja do wnętrza mięczaka i odpływa. Teraz przychodzi kolej samca - wydziela on plemniki przy otworze małża, które dostają się do środka i zapładniają złożone wcześniej jaja. Co ciekawe, różanka powtarza ten proces kilka razy w sezonie, więc w jednym małżu można znaleźć jaja i młode rybki w różnych stadiach rozwoju.

**Jedna szczeżują może przefiltrować
nawet 1,5 litra wody na godzinę!**



Fot.: C. Korkosz

**Różanka to niezwykła ryba,
która do rozmnażania
potrzebuje małży.**

Ale ta współpraca działa w dwie strony. Również małże nie poradzą sobie bez ryb - ich larwy muszą przez pewien czas pasożytować na skrzylach lub płetwach ryb. Dzięki temu, choć dorosłe małże są raczej nieruchliwe, ich młode mogą przemieszczać się wraz z rybami i trafiać w zupełnie nowe miejsca.

Zagłędając pod wodę, mamy szansę spotkać wiele gatunków ryb, nie tylko tych objętych ochroną. My spośród nich zwrócimy uwagę na sumę, największą europejską rybę słodkowodną. Przyjmuje się, że sum może osiągnąć wagę 100 kilogramów i dorastać do ponad dwóch metrów (największy złowiony w Polsce sum ważył około 130 kg i miał 292 cm długości).

Sum to samotnik, który w ciągu dnia lubi ukryć się blisko dna. Ma charakterystyczną dużą głowę, wielką paszczę i długie ruchome wąsy, które pomagają mu między innymi w poszukiwaniu pokarmu. To ryba, która jest bardzo wrażliwa na jakość wody. Jeśli jest zanieczyszczona, sum ma mniejsze szanse na skuteczne rozmnażanie się. Sum jest jednocześnie rybą, którą uważa się za bardzo smaczną, podobnie jak inne gatunki, które można spotkać na okolicznych łowiskach. Ale to już zupełnie inna historia.

Podwodny świat tętni życiem - od wąsatych ryb po małże tworzące perły.



Fot.: C. Korkosz

Od roślin unikatowych po jedną z najbardziej trujących.

Czy wiecie co rośnie na Międzyodrzu?

Bogactwo flory może przyprawić o zawrót głowy, a wszystko jest na wyciągnięcie ręki. Obszar planowanego parku narodowego jest pod tym względem jednym z najciekawszych w Polsce.

Patrząc z daleka na różne odcienie zieleni i błękit wody można ulec wrażeniu, że to monotony krajobraz, który nie może niczym zaskoczyć. Nic bardziej mylnego.

To, co czyni obszar wyjątkowym, jest torf. Międzyodrze jest największym w Europie Środkowej torfowiskiem fluwiogenicznym, czyli pochodzenia rzeczno-jeziernego. Powstało w wyniku akumulacji w dolinie dużej rzeki materii organicznej, takiej jak martwa roślinność. Proces ten postępuje od tysięcy lat.

Ogromne pokłady torfu sprawiają, że ta część doliny Odry jest magazynem wody i potężnym filtrem, który oczyszcza ją, zanim dostanie się do Bałtyku.

Na początku XX wieku, w związku z budową sieci kanałów i późniejszym wykorzystaniem rolniczym tego obszaru, człowiek wpłynął na krajobraz Międzyodrza. Czy to dyskwalifikuje ten obszar jako wart ochrony? Nie, bo to jednak tylko krótki epizod w historii, na dodatek przerwanej już ponad 50 lat temu, kiedy aktywność rolnicza na tym obszarze została zaniechana. Natura rozpoczęła wówczas swój powrót na Międzyodrzu.

Tylko niewielka część lądowych zbiorowisk roślinnych parku wykazuje cechy antropogeniczne związane z historycznym, rolniczym zagospodarowaniem doliny. Ponad 70 proc. to roślinność pochodzenia autogenicznego, czyli naturalnego. Świadczy to o wysoce naturalnym charakterze roślinności pomimo historycznego epizodu silnej presji antropogenicznej na obszar parku. Po ponad półwiecznym okresie renaturalizacji obszaru parku 81 proc. jego powierzchni pokrywa bezdrzewna roślinność bagienna.

Ponad pięćdziesiąt lat temu człowiek przestał gospodarować na tym terenie. Od tego czasu dawne łąki stopniowo zamieniają się w szuwały – czyli podmokłe tereny porośnięte roślinnością. Botanicy obserwują tu takie gatunki jak manna mielec, mozga trzcinowata i pałka szerokolistna. Przez ostatnie kilkadziesiąt lat zaczęły się tu też pojawiać zadrzewienia i lasy łęgowe, czyli wilgotne lasy rosnące w pobliżu wód.

Największe torfowisko fluwiogeniczne w Europie Środkowej.



Rośliny tak gęste, że czasem trudno wiaślować.

Płynąc kajakiem, kiedy zaświeci słońce, warto założyć polaryzacyjne okulary i popatrzeć w wodę. W wielu miejscach zobaczycie malownicze łąki podwodne. Typowe dla kanałów Międzyodrza są odcinki, gdzie płynie się po zielonym dywanie szczelnie pokrywającym wodę. Grzybienie białe, zwane też nenufarami i liliami wodnymi, grązele żółte, osoka aloesowata i inne rośliny wodne tworzą często tak gęstą pokrywę, że wiaślowanie staje się wyzwaniem. Czasami można zaobserwować również niezwykle rzadkiego grzybieńczyka wodnego.

Kanały często pokrywa także rzadka w Europie najmniejsza paproć wodna – salwinia pływająca oraz kotewka orzech wodny. Warto podkreślić, że zarówno kotewka jak i grzybieńczyk wodny znajdują się na krajowej Czerwonej liście gatunków zagrożonych. I nie są to jedyne przykłady cennej roślinności. Na terenie planowanego parku naukowcy stwierdzili występowanie aż 20 gatunków ze wspomnianej Czerwonej listy, a sześć z nich ma status zaginionych, bo ostatni raz odnotowano je na Międzyodrzu w XX wieku. Ponadto ponad 60 gatunków z flory z tego obszaru to rośliny rzadkie i zagrożone w skali regionalnej.

Grzybieńczyk wodny
Prawdziwa rzadkość w Europie Środkowej.

20 gatunków roślin występujących na Międzyodrzu wpisanych jest na Czerwoną Listę Roślin, w tym 6 gatunków ma status zaginionych

Ponad 60 gatunków roślin na Międzyodrzu to rośliny rzadkie w skali regionalnej



Fot.: ZPKWZ



Fot.: ZPKWZ

Fot.: P. Piznał

Szalej jadowity
– nie mylić z pietruszką.

roślina trująca 

nie zrywać 

Roślinność Międzyodrza to także florystyczne ciekawostki. Czy wiecie, że na tym terenie bardzo dobrze ma się jedna z najgroźniejszych roślin trujących w Polsce? Groźniejsza jest tylko wilcza jagoda.

Tą morderczą rośliną jest *Cicuta Virosa*, czyli szalej jadowity. Bardzo łatwo może być pomyłony z dziką rosnącą marchwią, selerem, pasternakiem czy pietruszką. Nawet zapach może przypominać ostro-słodki zapach wymienionych roślin z rodziny selerowatych. Roślina ta występuje tu powszechnie, bo do rozrostu potrzebuje dużej ilości wody.

Do tej samej rodziny, czyli selerowatych, niemniej już nietrujących roślin, należy arcydzięgiel litwor. Jest pod ochroną. To dość okazała roślina, której wysokość sięga nawet 2,5 metra. Dzięki temu łatwo ją zobaczyć z perspektywy kajaka.

Arcydzięgiel litwor
– roślina pod ochroną,
sięga nawet 2,5 metra

nie zrywać 

Wyjątkowe miejsce dla turystów.

Labirynt dla kajakarzy i długa ścieżka dla wędrowców.

Dolina Dolnej Odry przyciąga osoby szukające bliskiego kontaktu z naturą i przygody. Międzyodrze to przede wszystkim kajakowe szlaki, ale jest też coś dla turystów pieszych.

Fot.: D. Róż



Przystań w Siadle Dolnym.

Sieć kanałów i starorzeczy, rozciągająca się od Widuchowej po Szczecin tworzy labirynt, w którym naprawdę można się zgubić. Można poczuć się tu jak odkrywca zupełnie nieznanymi terenami. Nic więc dziwnego, że turyści wręcz nie dowierzają, że są tak blisko dużego miasta i jego aglomeracji.

O tym, że Międzyodrze przyciąga turystów, przekonał się Marcin Ważny, mieszkaniec nadodrzańskiego Siadła Dolnego w gminie Kołbaskowo. Kiedy ponad 15 lat temu uruchomił tu wypożyczalnię, miał szesnaście dwuosobowych kajaków. Dziś jego firma to dziesiątki kajaków różnego rodzaju, łódzie z silnikami elektrycznymi, spalinowymi, a także większe jednostki czarterowane na kilkudniowe, odrzańskie rejsy.

Zmieniło się też samo Siadło Dolne. Nowa droga prowadzi na nadrzeczną promenadę zakończoną miejscem na pikniki. Wzdłuż umocnionego nabrzeża unoszą się pływające pomosty dostosowane do jednostek turystycznych różnej wielkości.

– To jest coś, co się tej wiosce należało – komentował tę przemianę Marcin Ważny. – I mówię to nie tylko jako właściciel wypożyczalni, ale po prostu mieszkaniec Siadła Dolnego. Żadna miejscowość w gminie nie miała takiego potencjału i nie ma takiego położenia. Dziś w Siadle Dolnym można zjeść ciasto, wypić kawę, a nawet przenocować.

Wieża stała się najbardziej znanymi wrotami na północną część Międzyodrza. Wystarczy przepłynąć kajakiem na drugi brzeg Odry, wpłynąć w nieczynną od dziesięcioleci śluzę, by znaleźć się na uroczym kanale Kwiatowym, którego nazwa odzwierciedla to, co tam turyści mogą zobaczyć.

Teraz gmina Kołbaskowo idzie za ciosem i w podobny sposób chce uatrakcyjnić położoną kilka kilometrów na południe od Siadła Dolnego wieś Moczyły. Projekt budowy infrastruktury kajakowo-żeglarskiej przewiduje m.in. wykonanie basenu oraz kanału wewnętrznego do przystani, montaż pomostów pływających oraz slipu, a także oświetlenia znaków nawigacyjnych. Zagospodarowany też będzie teren przyległy do przystani. W strefie rekreacyjnej znajdą się altany piknikowe, wiaty kajakowe, stanowiska dla rowerów i paleniska. Całość uzupełnią elementy małej architektury, oświetlenie terenu, alejki i miejsca parkingowe.

– Jestem przekonana, że podobnie jak to się stało w Siadle Dolnym, teraz także Moczyły staną się perełką naszej gminy – podkreśla Małgorzata Schwarz, wójt Kołbaskowa.



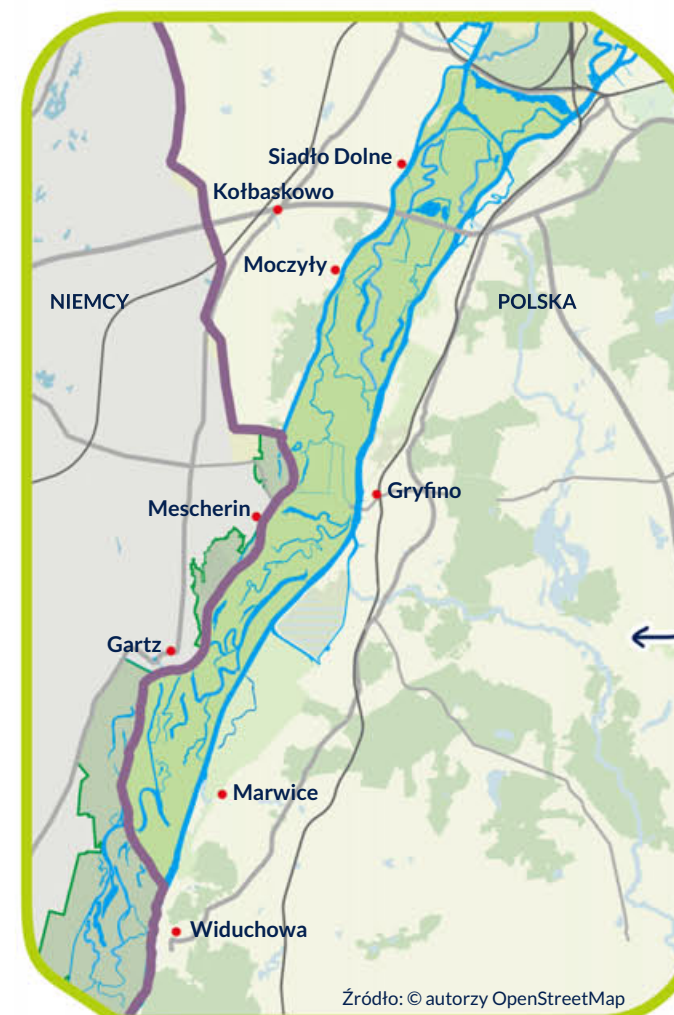
Fot.: A. Krasnicki jr

Fot.: A. Krasnicki jr



Moczyły to idealne miejsce do zwiedzania z kajaka środkowej części Międzyodrza. Podobnie jak w Siadle Dolnym, także tu wystarczy tylko przepłynąć na drugi brzeg Odry do starej śluzy. Zaraz za nią zaczyna się kanał Moczyłowski, który w zgodnej opinii pasjonatów tych terenów, należy do najpiękniejszych. Także w rejonie Moczył można wypatrzeć z kajaka pozostałości Drogi Batowa, czyli pamiątki po wielkiej bitwie z 1945 roku jaką było forsowanie Odry.

Nieco inny charakter ma południowa część Międzyodrza, która należy do gminy Widuchowa. Starorzecza i kanały są tu mniej zarośnięte, ale za to znacznie dłuższe i wymagające zaplanowania na wycieczkę więcej czasu. Tu zobaczymy dwie największe śluzy, które wraz z szerokim kanałem Gartz-Marwice tworzą kanał żeglugowy łączący Odrę z Regalicą.



Źródło: © autorzy OpenStreetMap

Południowa część Międzyodrza wyróżnia się dostępnością dla turystów pieszych.

Wędrówka po pozostałościach wału możliwa jest od mostu nad Odrą na wysokości Mescherin, na południe. Po około 6 km dotrzemy do jednej ze wspomnianych, dużych śluz. Zachować się nad nią most. Warto przyjrzeć się z bliska pozostałościom mechanizmów, które poruszały wielkimi wrotami.

Ścieżka wzdłuż Odry prowadzi do jazu koło Widuchowej. To aż 15 km w jedną stronę. Niestety, wędrówka wzdłuż Regalicy nie jest możliwa. Nad śluzami wzdłuż tej rzeki nie ma mostków.

Park narodowy, dzięki powstaniu oznakowanych szlaków, może poprawić dostępność tych terenów i pozwolić dotrzeć kajakiem i pieszo tam, gdzie dziś zapuszczają się tylko osoby doskonale znające Międzyodrze.

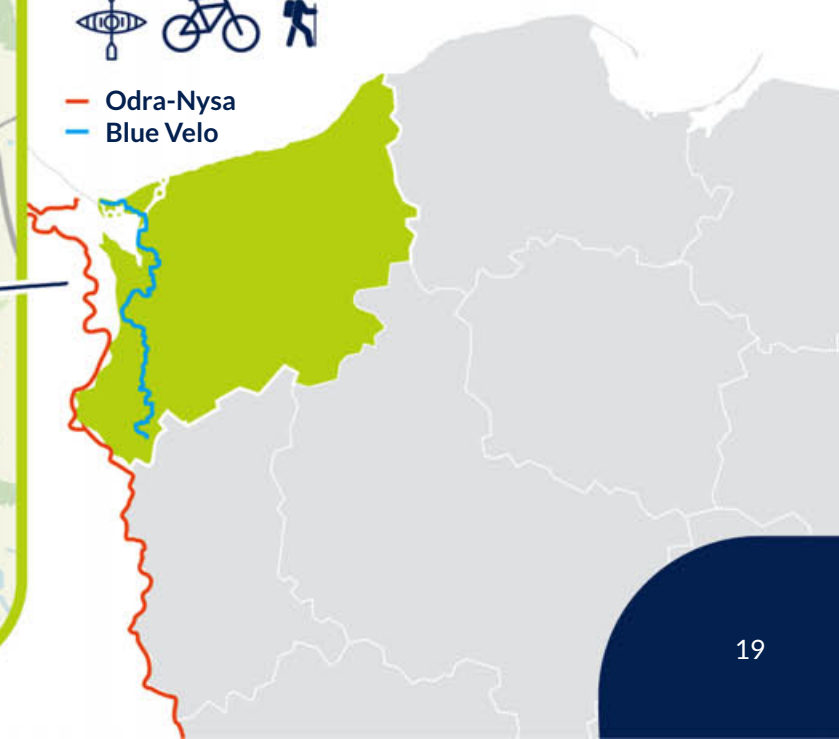


Fot.: A. Krasnicki jr

Warto podkreślić, że już teraz obszar parku jest na osi popularnych szlaków turystycznych. To niemiecka trasa rowerowa Odra-Nysa i polski szlak Blue Velo (znad Bałtyku na południe). W planach na najbliższe lata jest kolejna trasa, tym razem międzynarodowa, czyli Berlin-Szczecin-Kołobrzeg, która także przetnie dolinę Odry. Z kolei już samą rzeką prowadzi szlak żeglarski Berlin-Szczecin-Bałtyk.



— Odra-Nysa
— Blue Velo



Jak bezpiecznie poznać Międzyodrze?

Kilka podstawowych zasad, których należy przestrzegać, by bezpiecznie dla siebie i natury zwiedzać obszar planowanego Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry.

Pływaj zgodnie z zasadami

Najpopularniejszą formą poznawania obecnego parku krajobrazowego, jest kajakowa wędrówka. Ta z silnikami spalinowymi, ale także elektrycznymi jest zabroniona, poza kanałem Gartz-Marwice. Zdziwienie może budzić to, że zakaz dotyczy napędu elektrycznego. Przepisy mówiące o silniku motorowym nie rozróżniają jednak tych napędów. Niezależnie od zakazów, napęd śrubowy ma w kanałach Międzyodrza poważną wadę. Podwodna roślinność bardzo łatwo wokół niego się zaplątuje.



Zadbaj o bezpieczeństwo

Wybierając kajak, koniecznie załóżmy kamizelkę asekuracyjną. Przyda się też chociażby orientacyjna mapa terenu, na który się wybieramy. W upalny dzień nie można zapomnieć o nakryci głowy i napojach.

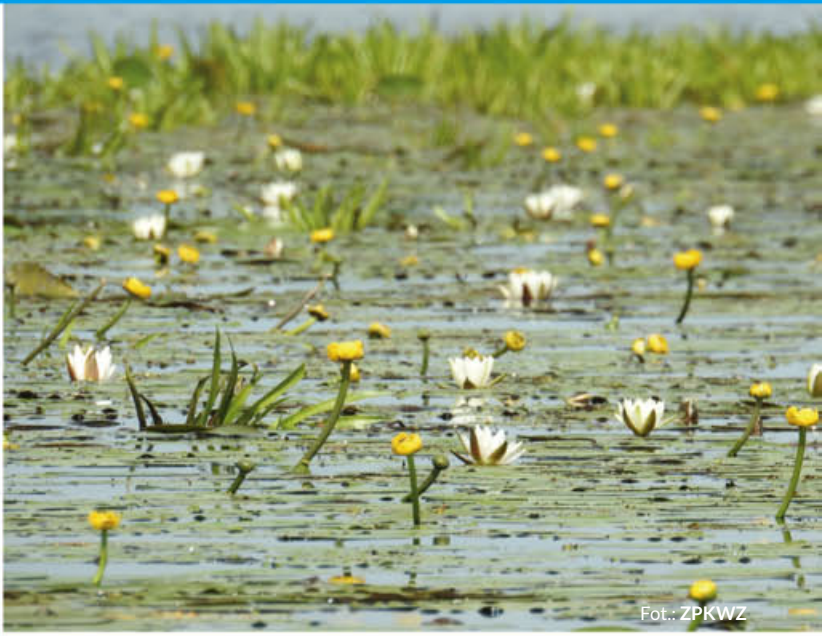
Napędy na Międzyodrzu	
Wiosła	✔ Tak
Silnik elektryczny	✘ Nie (oprócz Gartz-Marwice)
Silnik spalinowy	✘ Nie (oprócz Gartz-Marwice)



Fot.: C. Korkosz

Grzybienie białe (lilie wodne)

Zostają piękne tylko tam, gdzie rosną – nie zrywaj ich.



Fot.: ZPKWZ

Szanuj przyrodę

Goszcząc na Międzyodrzu, nie hałasujmy, nie płoszymy zwierząt, nie zrywamy podwodnej i nawodnej roślinności. Grzybienie białe, znane bardziej jako lilie wodne, ślicznie wyglądają tylko tam, na miejscu. Zerwane zamieniają się w obumarłą miazgę, zanim wrócicie do domu. Wysiadając na ląd, na te nieliczne suche kawałki lądu, nie róbcie ognisk. Na tym obszarze bardzo łatwo jest wywołać pożar, a kiedy już do niego dochodzi, jego ugaszenie jest ze względu na lokalizację bardzo trudne. **Ważne! Śmieci zabierzmy ze sobą.**

Dlaczego pożary na Międzyodrzu są groźne?



ogień



suche trawy



trudność z dojazdem

Z widokiem na Międzyodrze

Najpiękniejsze punkty widokowe Pomorza Zachodniego.

Pocięte kanałami Międzyodrze wygląda wyjątkowo pięknie z lotu ptaka. Nie trzeba się jednak wzbijać w powietrze, aby zobaczyć je z innej perspektywy. Oto pięć punktów widokowych, z których można spojrzeć na tereny pomiędzy dwoma ramionami Odry.

Fot.: D. Róż



Platforma widokowa w Widuchowej

To bez wątpienia jedno z najbardziej spektakularnych miejsc widokowych na całym Pomorzu Zachodnim. Dwupoziomowa platforma widokowa stoi na Słowińskiej Górze, która jest najwyższym ze wzgórz morenowych znajdujących się na północ od Widuchowej. Widać stąd doskonale miejsce rozwidlenia rzeki, czyli sam południowy kraniec Międzyodrza. Z platformy można też podziwiać urokliwą panoramę Widuchowej oraz znajdujący się po drugiej stronie Odry niemiecki Park Narodowy Doliny Dolnej Odry (Nationalpark Unteres Odertal).

Do punktu widokowego najlepiej dojechać rowerem lub samochodem. Należy kierować się do ulicy Zielonej w Widuchowej i dalej już ścieżką leśną (nie można tam wjechać autem) dotrzeć do wzgórza.



Źródło: © autorzy OpenStreetMap



Górka Miłości w Gryfinie

To jedno z ulubionych miejsc spacerowych gryfinian, z którym wiąże się kilka lokalnych legend. Malownicze wzniesienia to nic innego jak dawny brzeg pradoliny Odry. Po rewitalizacji na Górze Miłości została stworzona ciekawa trasa spacerowa z wyznaczonym punktem, z którego widać doskonale panoramę miasta, rozciągającą się za rzeką Międzyodrze i dalej stronę niemiecką.

Po Górze Miłości najlepiej poruszać się pieszo, a na trasę spacerową wejść od strony ulicy Armii Krajowej tuż przy przejeździe kolejowym. Na trasie są ławki i wiaty, gdzie można odpocząć. Górka Miłości znajduje się niedaleko dworców kolejowego oraz autobusowego.



Wzgórze Bombardierów w Szczecinie

To jeden z najpiękniejszych, a wciąż mało znanych punktów widokowych w Szczecinie. Wzgórze Bombardierów znajduje się w szczecińskim Kluczu, tuż przy Szlaku Artyleryjskim im. 2 Łużyckiej Dywizji Artylerii Wojska Polskiego. Nazwa miejsca nawiązuje do jego historii: to stąd wiosną 1945 roku ostrzeliwano niemieckie pozycje. Na wzgórzu do dziś można znaleźć pozostałości stanowisk ogniowych. Ze szczytu roztacza się widok w każdym kierunku: widać tu jak na dłoni Szczecin, Puszcę Bukową i oczywiście malownicze kanały Międzyodrza. Część wzgórza jest porośnięta zaroślami, warto jednak znaleźć wąziutkie ścieżki między nimi i wyjść na front wzniesienia, bo to stamtąd najlepiej widać Międzyodrze.

Na Wzgórze Bombardierów najprościej dostać się od strony skrzyżowania ulic Bielańskiej i Suchej. Można tu dojechać samochodem i przejść się już na samo wzniesienie. Do Klucza można dojechać komunikacją miejską: wówczas najlepiej wysiąść na przystanku Sucha.



Rezerwat Wzgórze Widokowe nad Międzyodrzem

Znajduje się w gminie Kołbaskowo, tuż za Siadłem Dolnym przy trasie popularnego Szlaku Bielika, po południowej stronie autostrady A6. Aby dostać się na punkt widokowy, trzeba wdrapać się na dość strome wzgórze Morenka. Doskonale widać stąd północno-zachodnią granicę Międzyodrza, a przy dobrej pogodzie, tereny aż po Gryfino.

Rezerwat istnieje od 1973 roku i powstał, aby chronić unikatową roślinność kserotermiczną, która rośnie na nasłonecznionych zboczach.

Najłatwiej tu dojść lub dojechać rowerem od strony nabrzeża w Siadle Dolnym. Przy Morence znajduje się niewielkie miejsce do odpoczynku dla turystów z drewnianymi ławami.



Wieża widokowa w Mescherin

Wieża widokowa znajduje się obok granicznego mostu w Mescherin. Z wysokości 11 metrów można podziwiać niemiecki Park Narodowy Doliny Dolnej Odry oraz polskie Międzyodrze. Z wieży widać polder Staffelder, Odrę Zachodnią, most w Mescherin i polskie Międzyodrze, widać Gryfino z charakterystyczną wieżą kościoła, a przy dobrej pogodzie także Szczecin. Konstrukcja nie bez powodu nawiązuje kształtem dachu do lecącego żurawia. To ptak, który podczas jesiennych wędrówek masowo pojawia się na Międzyodrzu, a wieża w Mescherin jest jednym z punktów, gdzie koncentrują się ptaki można zobaczyć.

Aby dostać się na wieżę, należy zatrzymać się na parkingu parku narodowego, który znajduje się ok. 200 metrów dalej. Do samej wieży można dojechać rowerem.



Góra Szczecińska (Stettiner Berg) w Mescherin

Wzgórze widokowe znajduje się na obrzeżach Mescherin. Na szczyt dostaniemy się oznakowaną i wytyczoną drewnianą barierą ścieżką. Zaczyna się przy ulicy Obere Dorfstrasse, przy której znajdziecie kierunkowskaz z napisem „Stettiner Berg”. Z pokrytego trawą wierzchołka rozciąga się widok na środkową część Międzyodrza.

fot. V.O. Tubandt



Park narodowy w szuwarach.

Czy takie miejsce jest atrakcją?

Odkąd powstał park narodowy Ujście Warty, zdecydowanie widać wzrost ruchu turystycznego - mówi Izabella Engel, która od 40 lat mieszka w sąsiedztwie Parku Narodowego „Ujście Warty”.

To najmłodszy park narodowy w Polsce. Powstał w 2001 roku na obszarze ujścia Warty do Odry. Położony jest w całości na terenie województwa lubuskiego, ale niemal bezpośrednio sąsiaduje z województwem zachodniopomorskim i Doliną Dolnej Odry.

Z planowanym Parkiem Narodowym Doliny Dolnej Odry ten obszar łączy nie tylko bogactwo występujących tu ptaków. Także rejon ujścia Warty był w przeszłości przekształcany przez człowieka, który regulując rzekę, wydarł kawał terenu dla rolnictwa. Teraz to otwarty, porośnięty niską roślinnością i przede wszystkim podmokły obszar. Nie tylko w Polsce, ale i na świecie jest takich miejsc niewiele. Rozległa, otwarta przestrzeń z dużą ilością wody to raj dla ptaków.

Fot.: R. Wojtera



Gęsi na rozlewiskach Parku Narodowego „Ujście Warty”.

Czy to ciekawy obszar dla turystów? Izabella Engel, właścicielka Biura Turystyki Przyrodniczej Dudek, mieszka niemal w sercu parku. Wokół łąki lub rozlewiska. Tu też gości turystów, którzy zjeżdżają do parku.

- Mieszkam tu już ponad 40 lat, ale przed laty trudno było mówić, że było tu coś takiego, jak turystyka przyrodnicza - opowiada Izabella Engel. - Wszystko zdecydowanie zmieniło się, kiedy w 2001 roku powstał park narodowy. Nie mam wątpliwości, że wystarczyła już sama nazwa. Najwyższa forma ochrony przyrody wyróżnia teren, zachęca do przyjazdu, tych, którzy są ciekawi takich miejsc. Łatwiej przecież zobaczyć wszystkie 23 parki narodowe niż ponad setkę krajobrazowych.

Fot.: H. Mierzwa



Wystawa w Ornitovie.

Ostrożne szacunki mówią, że rocznie park w ujściu Warty odwiedza około 40 tys. turystów. Dokładnych danych nie ma, bo wstęp do parku jest bezpłatny. Bilety obowiązują jedynie do Ośrodka Muzealno-Edukacyjnego Ornitowo w Słonów. To przykład miejsca, które w nowoczesny i przede wszystkim w przystępny sposób wprowadza turystów w świat przyrody.

Park Narodowy Ujście Warty nie przyciąga takich tłumów, jak Tatrzański, czy też Karkonoski, ale ci, którzy trafiają do tego miejsca, właśnie to sobie bardzo cenią.

Takie same walory ma rejon Międzyodrza, na którym jednak przyrodę obserwuje się w inny sposób. Nad Wartą dominują szlaki piesze, w Dolinie Dolnej Odry to trasy kajakowe.

— Odra
— Warta



Jak smakuje Międzyodrze?

Jedni powiedzą, że Międzyodrze to smak słodkich, żółtych mirabelek, których pełno za mostem w Gryfinie. Inni, że aromat dzikiej mięty, którą można spotkać w zaroślach. Ale większość z pewnością od razu pomyśli o rybach. Sandacz, węgorz, sum czy szczupak to ryby, z których słynie okolica.

Rybacktwo i wędkarstwo są nierozdzielnie związane z Międzyodrzem oraz Odrą i wraz z powstaniem parku narodowego tu pozostaną. Nie bez powodu mówi się, że rybacy i wędkarze są częścią tożsamości tego regionu.

Rybacka Spółdzielnia „Regalica” istnieje od listopada 1949 r. i do dziś prowadzi działalność na Odrze, Odrze Zachodniej, Odrze Wschodniej i Międzyodrzu. Spółdzielnia zatrudnia siedmiu rybaków, którzy zajmują się połowem ryb słodkowodnych. Można je zamówić i kupić m.in. w bazie rybackiej w Gryfinie. To przede wszystkim węgorz, sandacz, szczupak, lin, sum, leszcz, płoć, krap i inne.

Ludzie, którzy od lat łowią ryby, podkreślają, że to obszar wyjątkowy w ichtiofaunie, a okolica słynie w całej Polsce przede wszystkim z sandacza. To ryba o delikatnym, wręcz maślanym w smaku, białym mięsie, którą można przyrządzić na wiele sposobów. Sandacza można smażyć, piec, grillować czy gotować. Jeśli ktoś próbuje pierwszy raz tej ryby, polecamy wersję najprostszą, czyli smażone na oliwie i maśle klarowanym filety, doprawione jedynie solą oraz pieprzem (najpierw smażyć rybę na jednej stronie na oliwie, a potem dodać masło i dopiero przewrócić filet, a następnie podlewać go tłuszczem z patelni). Na patelnię z rybą możesz też wrzucić gałązkę świeżego rozmarynu oraz ząbek czosnku. Gotowego sandacza wystarczy delikatnie skropić sokiem z cytryny i zająć się smakiem. Dodamy

tu, że sandacz należy do najzdrowszych ryb słodkowodnych (podobnie jak szczupak), dlatego warto sięgać po tę rybę jak najczęściej.

Choć na obszarze samego Międzyodrza można spotkać każdą z wymienionych ryb, to najczęściej jest tu szczupaków i linów. Mięso szczupaka jest białe, sprężyste i nietłuste. Obok sandacza uważa się go za jedną z najsmaczniejszych ryb słodkowodnych. Lin z kolei ma mięso ciemniejsze, którego smak może nieco przypominać smak karpia. Można go również przyrządzić na wiele sposobów. Rybacy i wędkarze łowiący na Międzyodrzu i w jego okolicy polecają także słodkowodne ryby wędzone. Wśród nich króluje węgorz, który tak przyrządzony jest uznawany za prawdziwy rarytas.

Smaki Międzyodrza – charakterystyka ryb

Sandacz – delikatne mięso, wszechstronny

Szczupak – sprężyste, wyraziste

Lin – ciemniejsze mięso, przypomina karpia

Węgorz – idealny wędzony



Fot.: A. Kraśnicki jr



PRZEPIS

Przepis na rybę w brzoskwiniach jest z rybakami z Rybackiej Spółdzielni „Regalica” co najmniej od kilkudziesięciu lat. Specjalistką od przyrządzania tego przysmaku jest dziś Stanisława Lewandowska.

- Znam ten przepis od ponad 20 lat. Dostałam go od żony poprzedniego prezesa spółdzielni, Jana Zielińskiego - opowiada.

Przygotowanie takiej ryby wymaga nieco czasu, dlatego to wyjątkowo pyszne danie jest szykowane zwykle na szczególne okazje. Jaką rybę najlepiej wybrać do tej potrawy? Stanisława Lewandowska odpowiada bez zastanowienia: suma albo sandacza, czyli dwie pyszne ryby, które można złowić na Międzyodrzu i w okolicach. To ryby nie tylko wyróżniające się smakiem, ale i takie, które po wyfiletowaniu praktycznie nie mają ości, więc idealnie nadają się do tego typu potraw.

Składniki



- 1,25 kg filetu z sandacza lub suma
- sól, pieprz, majeranek, cytryna
- mąka do obtoczenia ryby
- olej do smażenia
- na sos:**
- 8 cebul lub 4 cebule i 4 pory (białe części)
- 2 czerwone papryki
- 1 puszka brzoskwiń
- ½ słoiczka koncentratu pomidorowego
- ¾ dużego słoika keczupu pikantnego
- ½ szklanki oleju
- 2 łyżeczki musztardy

Filet rybny „inaczej”



Przygotowanie

Filety dopraw (przyprawy i sok z cytryny), obtocz w mące i usmaż na oleju. Na drugiej patelni podsmaż cebulę, dodaj pokrojony por, papryki i duś chwilę razem. Dodaj pokrojone brzoskwinie (bez zalewy), keczup, koncentrat pomidorowy i zagotuj wszystko. Ciepłe składniki układaj warstwami: sos, ryba, sos, ryba i tak do ich wykończenia. Po wystudzeniu wstaw całość do lodówki. Ryba w brzoskwiniach jest najlepsza na drugi dzień. Smacznego!

1.

Dopraw
i usmaż rybę

2.

Przygotuj
sos

3.

Połącz
warstwowo

4.

Schłódź

5.

Podaj
następnego
dnia



Fot.: A. Lewandowski

Paprykarz domowy

Składniki



- 2 kg ryby surowej (filet ze szczupaka)
- 1 ½ szklanki ryżu
- 4 marchewki
- 1 pietruszka
- ½ selera
- 1/2 białej kapusty
- 3 cebule
- 1 por biała część
- 600 g przecieru pomidorowego
- 1200 g keczupu pikantnego
- 1,50 litra oleju zwykłego
- 0,5 litra oleju ryżowego
- 1 ½ łyżki soli
- 1 łyżka cukru
- 1 ½ łyżki vegety
- 1 łyżka papryki słodkiej
- 1 ½ łyżeczki chili

Przygotowanie



Rybę mielimy dwukrotnie na drobnym sicie. Marchewkę, pietruszkę, seler i kapustę zetrzeć na tarce. Cebulę, czosnek i por pokroić w drobną kostkę. Wszystkie składniki wymieszać dokładnie i nakładać do słoików ok. ¾ wysokości. **Gotować 3 godziny!**



Fot.: A. Lewandowski

Gatunki inwazyjne na Międzyodrzu

Piękne i groźne gatunki obce

Choć ich puchate mordki mogą rozczułać, to trzeba mieć świadomość, że są jednym z największych zagrożeń dla ptaków na Międzyodrzu. To zwierzęta, których nie powinno tu być.

Czym jest gatunek inwazyjny?

Potrafia w jedną noc wyjeść i zniszczyć cenne lęgi chronionych ptaków, są sprytnie i szybko się rozmnażają. Wyglądają niczym niewinne pluszaki, a w rzeczywistości są bezwzględными niszczycielami rodzimych gatunków. Mowa o jeleniu, wizonie amerykańskim i szopie praczu. Wszystkie są obecne na Międzyodrzu i wszystkie są tu gatunkami obcymi, czyli inwazyjnymi. Nazywa się tak zwierzęta (ale też rośliny czy patogeny), które w swoim naturalnym środowisku są częścią ekosystemów, ale w nowym - obcym - kiedy nie napotykają naturalnych ograniczeń, stają się inwazyjne i zagrażają gatunkom rodzimym. Ich przemieszczanie jest związane działalnością człowieka.

Jenot – pierwszy na Międzyodrzu
Pierwsze pojawiły się na Pomorzu Zachodnim już w latach 80. ubiegłego wieku.

- To gatunek, który przywędrował do Polski zza wschodniej granicy, z terenów Białorusi. Był tam hodowany jako zwierzę futerkowe na fermach, ale w pewnym momencie zaczął być wypuszczany, aby urozmaicić zwierzozostan - tłumaczy Ryszard Czeraszkiewicz ze Szczecińskiego Klubu Przyrodników i łowczy miejski w Szczecinie.

Jenoty lubią środowiska podmokłe i żyzne. Atakują płazy, gady i ptaki, potrafią wybrać z gniazd całe lęgi.

- Kiedyś jenoty dziesiątkowały wścieklicznę, a teraz kiedy udało się ją opłacać, jenoty stały się potężnym zagrożeniem dla środowiska - mówi Ryszard Czeraszkiewicz.

Dlaczego jenot jest niebezpieczny?

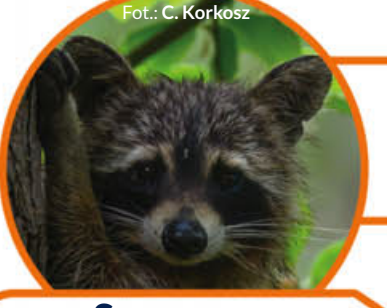
- niszczy lęgi ptaków
- rozprzestrzenia się szybko
- brak naturalnych wrogów



Wizon amerykański
- uciekinier z ferm



Jenot
- przywędrował ze wschodu



Szop prac
- inwazja z zachodu



Wizon amerykański znany jako norka – mistrz wody i drzew

to także zwierzę hodowane na fermach futrzarskich, jednak nikt celowo go na wolność nie wypuszczał. Wizony same uciekały i doskonale odnajdowały się w środowisku naturalnym.

- Potrafi pływać, ale też wspinać się na drzewa, dlatego w jego zasięgu jest wiele ptaków, w tym zimorodek, świerszczak czy strumieniówka. Potrafi zdziesiątkować lęgi najcenniejszych ptaków, jak rybitwy czarne czy sieweczki - mówi Ryszard Czeraszkiewicz.

Wizony mają gęste futro, które nie przepuszcza wody, a palce ich tylnych nóg są połączone błoną. To sprawia, że są nie tylko dobrymi pływakami, ale sprawnymi nurkami. Wizon potrafi zanurkować nawet na głębokość sześciu metrów.

Szop prac – największy szkodnik

Jednak ani wizon, ani jenot, nie są w stanie dorównać sprytem i umiejętnościom szopowi praczowi.

„Umiejętności szopa” – wspinanie, pływanie, penetrowanie dziupli i śmietników.

- To największy szkodnik z całej wymienionej trójki - nie ma wątpliwości Ryszard Czeraszkiewicz, który jest jednocześnie osobą, która jako jedna z pierwszych oficjalnie zgłaszała obecność szopa pracza w tym regionie kraju.

W przeciwieństwie do jenota i norki, szop przedostał się do Polski od strony zachodniej, z Niemiec, gdzie obecnie żyje największa europejska populacja tych pochodzących z Ameryki Północnej i Środkowej zwierząt. Szop to jeden z największych zagrożeń polskiej fauny. Wspina się na czubki drzew, potrafi dostać się do dziupli, świetnie pływa, jest w stanie wejść dostownie

wszędzie. Jednocześnie nie stroni od ludzi i śmiało penetruje śmietniki, kurniki, wyjada jedzenie domowym zwierzętom, ale potrafi też zjadać owoce z sadów.

- Jest żarłoczny i bardzo plenny - mówi o nim Ryszard Czeraszkiewicz.

Trzeba też wiedzieć, że szop prac może być nosicielem śmiertelnie niebezpiecznej dla człowieka glisty szopiej. Roznosi też inne patogeny i pasożyty, m.in. świerzby czy tasienca bąblowca.

To zwierzę, które jest udręką także w parkach narodowych. Szop jest obecny w Parku Narodowym Ujście Warty, gdzie jest regularnie odławiany (odławiane w pułapki zwierzęta się usypiają), jest tam też prowadzony zaplanowany odstrzał tych zwierząt.

- Jeśli chcemy chronić cenne rodzime gatunki, jest to niezbędne. Gatunki inwazyjne, obce, niepożądane należy ograniczać i nie pozwalać, aby zdominowały nasze tereny. Metody, jakimi dziś dysponujemy, pozwalają to robić bez płoszenia ptaków. Na tym również polega ochrona czynna - podkreśla szczeciński łowczy miejski.

Obecność gatunków obcych zawsze należy zgłaszać dogminy.



Szop może przenosić groźne dla ludzi choroby.

Jak chronić Międzyodrze?

Czy w parku narodowym można polować?

Polowania	zakazane
Redukcja gatunków obcych	dozwolona (ochrona czynna)

Zgodnie z przepisami ustawy o ochronie przyrody w parku narodowym nie prowadzi się polowań. Możliwe są redukcje wybranych gatunków zwierząt łownych (np. dzików z uwagi na zagrożenie rozprzestrzeniania się ASF) na zasadach określonych w planie ochrony albo w zadaniach ochronnych. W parkach narodowych prowadzi się także redukcję zwierząt gatunków obcych, w tym jeleni, norek czy szopów.



Projektowany Park Narodowy Doliny Dolnej Odry

Przedstawiamy odpowiedzi na dziesięć najczęstszych pytań i wątpliwości, jakie pojawiły się w czasie dyskusji o projektowanym Parku Narodowym Doliny Dolnej Odry.



Fot.: A. Kraśnicki jr

1. Czy park narodowy zablokuje żeglugę na Odrze?

Nie. Park narodowy obejmie teren Międzyodrza bez nurtów Regalicy i Odry Zachodniej. Żegluga po tych dwóch ramionach Odry kontynuowana będzie na dotychczasowych zasadach. Na rzekę nie wkracza również otulina parku. Można to porównać do Wolińskiego Parku Narodowego, który bezpośrednio sąsiaduje z linią kolejową Szczecin-Świnoujście i rozbudowaną w ostatnich latach drogą ekspresową S3. Warto podkreślić, że obecnie Odra od Ognicy do Szczecina ma najwyższą klasę żeglowności, co w praktyce oznacza, że będzie mogła być wykorzystywana do obsługi Głębokowodnego Terminalu Kontenerowego w Świnoujściu. Dodatkowo ten fragment rzeki jest wpisany do europejskiej sieci transportowej TEN-T. Na skutek tego Polska jest zobowiązana przez prawo unijne do ciągłego utrzymania na tym szlaku najwyższych parametrów żeglowności. Nie będzie z tym problemu, bo dyrektor parku nie będzie mógł zakazać prac.

2. Czy park narodowy może zablokować inwestycje w Gryfinie, Widuchowej, czy też Kołbaskowie?

Nie. Ograniczenia dotyczące możliwości realizacji działań inwestycyjnych obowiązują w granicach parku narodowego i jego otuliny. Nie sięgają one zatem terenów na stałym lądzie, które mogą mieć znaczenie gospodarcze. Inwestycje np. w rejonie elektrowni Dolna Odra, będą mogły być realizowane na dotychczasowych zasadach.

3. Czy park narodowy może zablokować udrożnienie kanałów Międzyodrza?

Nie, wręcz przeciwnie. W parku narodowym można prowadzić tzw. ochronę czynną. Polega to na ingerencji człowieka w procesy mające kluczowe znaczenie dla przyrody. Czymś takim jest udrożnienie kanałów. Ich zarastanie prowadzi do zubożenia świata flory, a także ptactwa i ryb. Udrożnienie kanałów jest jednym z filarów pomysłu na Park Narodowy Doliny Dolnej Odry.

4. Czy powołanie parku może spowodować wprowadzenie strefy ciszy na terenach z nim sąsiadujących?

Nie. Tego typu ograniczenia obowiązują wyłącznie w granicach parku narodowego. W obecnie obowiązującym stanie prawnym nie ma podstaw do wprowadzania ograniczeń związanych z hałasem poza granicami parku, w związku z powstaniem parku narodowego, w tym wyznaczania stref ciszy na terenach sąsiadujących z parkiem narodowym.



Więcej pytań i odpowiedzi na stronie
<https://www.gov.pl/web/klimat/dolnadolnejodry-pytania>

5. Czy utworzenie parku może wpłynąć na ograniczenie rozwoju i zabudowy gmin z nim sąsiadujących?

Nie. Dyrektor parku narodowego nie ma podstaw prawnych do ingerowania w proces zabudowy terenów położonych poza granicami parku narodowego i otuliny.

6. Czy powołanie parku spowoduje ograniczenia gospodarki rolnej na terenach poza jego granicami, czyli np. ograniczenie stosowania nawozów?

Nie. Powołanie parku narodowego nie będzie skutkowało ograniczeniem sposobu ani zakresu gospodarki rolnej poza granicami parku narodowego. Dyrektor parku narodowego ani żaden inny podmiot, nie ma podstaw do wprowadzania takich ograniczeń.

7. Czy powstanie parku narodowego oznaczać może ograniczenia w korzystaniu z dróg przecinających Międzyodrze, czyli np. drogi Gryfino-Mescherin?

Nie. Powołanie parku narodowego nie spowoduje ograniczenia ruchu na istniejących drogach (autostrada A6 i droga Gryfino-Mescherin). Są one wyłączone z granicy i otuliny planowanego parku.

8. Czy po powołaniu parku narodowego jego dyrektor lub minister może łatwo zmienić jego granice i granice jego otuliny?

Nie. Proces zmiany granic parku narodowego przebiega tak samo jak wyznaczanie granic na etapie tworzenia parku narodowego. Rozporządzenie Rady Ministrów, w którym opisane są granice, musi być zaakceptowane przez samorząd, którego ta zmiana dotyczy. Zmiana granic otuliny wymaga uzgodnień z samorządem, opiniowania przez Komisję Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego, a przede wszystkim zgody wszystkich ministerstw, w tym Ministerstwa Infrastruktury odpowiedzialnego za żeglugę śródlądową.



Proces zmiany granic:
Rząd → Samorząd → Komisja → Ministerstwa → Ustawa → Rozporządzenie

9. Czy w parku narodowym będzie można wędkować?

Tak. Wędkarstwo w parku narodowym jest możliwe na zasadach określonych w planie ochrony, zadaniach ochronnych lub w zarządzeniu dyrektora parku narodowego.

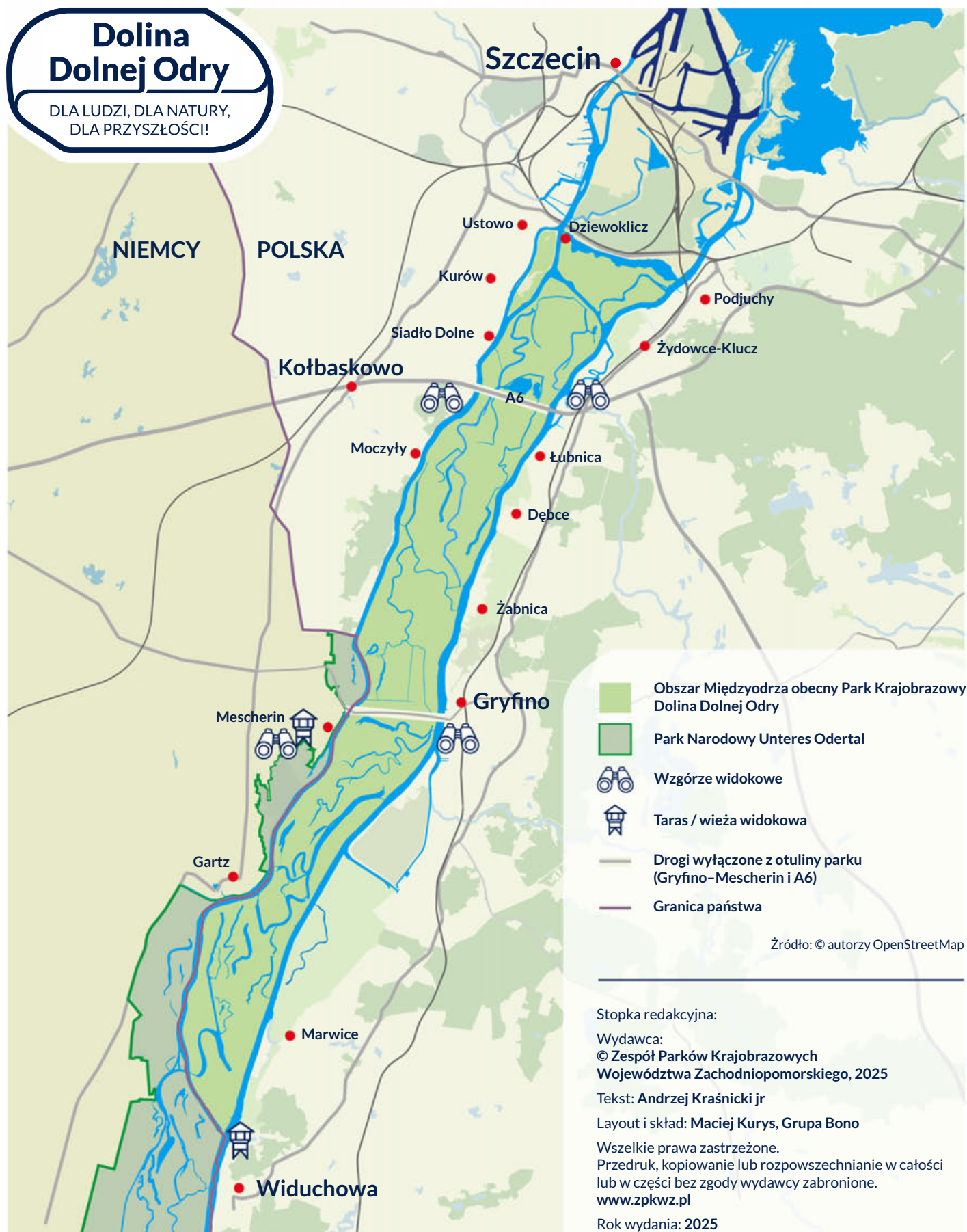
10. Czy inwestycji na Międzyodrzu nie można przeprowadzić poprzez istniejący park krajobrazowy?

Dyrekcja Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Zachodniopomorskiego nie jest gestorem tego terenu. Obecnie na tym obszarze współrządzi aż 17 różnych podmiotów. Park narodowy to jeden gospodarz i przede wszystkim łatwiejszy dostęp do funduszy unijnych na inwestycje.



Dolina Dolnej Odry

DLA LUDZI, DLA NATURY,
DLA PRZYSZŁOŚCI!



Sfinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
 w Szczecinie w ramach projektu: „Park Narodowy w Dolinie Dolnej Odry – dla ludzi, dla natury, dla przyszłości!”
 - Promocja Doliny Dolnej Odry jako unikalnego obszaru przyrodniczego, historycznego i krajobrazowego
www.wfos.szczecin.pl